Nr. 191. — Rocznik XXII

Środa, 23 sierpnia 1893.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50), w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 sierpnia.

Z bieżącéj chwili.

(Wybory we Francyi. — Z angielskiéj Izby gmin. — O zatargu norwegsko-szwedzkim.)

O ile dotychczas przewidzieć można, to rezultat niedzielnych wyborów we Francyi odpowiedział mniéj więcéj ogólnemu oczekiwaniu. Republikanie zdobyli kilkanaście nowych krzeseł, a bonapartyści i rojaliści powrócą do Izby jeszcze w dość znacznéj liczbie.

Wedle ostatniéj depeszy wybrano 312 republikanów, 30 socyalistycznych radykałów względnie socyalistów, 13 monarchistów nawróconych do republiki i 56 konserwatystów. Odbędzie się 155 wyborów ściślejszych. Republikanie zdobyli 63 mandaty, a w niejednym jeszcze okręgu odniosą zwycięztwo przy wyborach ściślejszych.

Wybrano ponownie: wszystkich ministrów, daléj ze znaczniejszych deputowanych: Pion, Torriera, Poincarré, Bourgeois, Ribota, Meline, Cavaignaca, Flourensa, d'Hulsta, hr. Montebello, Pelletana, Brissona, Reinacha, Jul. Roche, dr. Lannelongue, Mackana, Wilsona, Arène (na wyspie Korsyce). Nie wybrano: hr. Armande, Delahaye, Dugué de la Fanconnerie, Drumonta i Roberta Mitchella.

Daléj donoszą z prowincyi: Rouvier został wybrany ponownie w Grasse 3500 głosami większości. Ferroul (soc.) w Narbonne przepadł; Raynal w Bordeaux wybrany; La Gavrian (nawrócony do repub.) w Lille wybrany; Lafargue (soc). w Lille wybory ściślejsze; Destourmel (kons.) w Peronne poległ; Deloncle w Castellane wybrany jednogłośnie; Burdeau w Lyonie wybrany; Siegfried w Hovre wybrany; Roux w Marsylii wybrany; Drumont przepadł w Amiens; w Draguignan Clemenceau otrzymał 6511 głosów, Vincent (soc.) 2117 gł., Jourdan 4141 i Maurel 1002 głosy, wybory ściślejsze.

W Paryżu przedstawia się rezultat wyborów jak następuje: 1 okręg wyborczy Goblet 4720 gł., Yves Guyot 2158, Muzet 2308; wybory ściślejsze. 2 okręg wyborczy wybrany ponownie Mesureur (radykał). — 3 okręg wyborczy, wybory ściślejsze. — 4 okręg wyborczy Barodet wybrany. — 5 okręg wyborczy, wybory ściślejsze. — 6 okręg wyborczy Deville (nawrócony do republiki) wybrany. — 7 okręg wyborczy, Andrieux 3256, Lerolle (konserwatysta) 4488, Frebault 4598 głosów; wybory ściślejsze. — 8 okręg wyborczy, jenerał Leval (republikan) 891, Marius Martin (konserw.) 779, Binder (konserw.) 1377 głosów, wybory ściślejsze. — 9 okręg wyborczy Georges Berry (konserw.) 2308, Emile Ferry (republikanin) 1701, Klotz (radykał) 1382 głosów, wybory ściślejsze. — 11 okręg wyborczy: Lockroy wybrany. — 12 okręg wyborczy: Millerand (radykał) wybrany. — 13 i 14 okręg wyborczy: wybory ściślejsze. Z reszty paryzkich okręgów wyborczych nie ma dotychczas rezultatu.

W Kochinchinie wybrano dotychczas dep. Le Myre de Villers.

Przebieg wyborów był w ogólności spokojny. W niektórych tylko miejscowościach, między innemi w Roubaix, przyszło do bójek wyborczych.

„Journal des Débats" tak charakteryzuje dotychczasowy rezultat wyborów: „Nowa Izba nie będzie się wiele różniła od poprzedniéj, ale lepiéj będzie się nadawała do utworzenia większości rządowéj."

W angielskiéj Izbie gmin oznajmił sekretarz parlamentarny dla spraw zewnętrznych, że w Witu przyszło do ponownéj walki z tamtejszym przywódzcą szczepu; straty są nieznaczne.

W dalszym ciągu posiedzenia motywował Gladstone w dłuższéj mowie swoją rezolucyą, tyczącą się zamknięcia obrad nad bilem homerule w przyszły piątek. Wywodził on, że sama opozycya przyzna, iż wniosek jego jest koniecznem następstwem dawniejszych rezolucyi, powziętych przy sposobności obrad w komisyach. Siedmdziesiąt i cztery dni użyła Izba na obrady nad bilem samorządu irlandzkiego. Jest to tak długi czas, jakiego nie wymagała żadna z najważniejszych ustaw. Wniosek jego potrzebny jest w interesie państwa, oraz do podtrzymania wolności i skuteczności dyskusyi parlamentarnéj.

W końcu wyraził Gladstone nadzieję, że opinia, że naród przyjmie korzystnie obecne jego postanowienie.

Następnie zabrał głos Chamberlain, motywując swój wniosek, skierowany przeciwko wnioskowi Gladstona.

Do historyi zatargu pomiędzy Norwegią a Szwecyą, przybył nowy szczegół. Król szwedzki Oskar, ustępując naciskowi storthingu norwegskiego, wydał w myśl jego żądań decyzyą, na mocy któréj sprawy odnoszące się do zarządu armii norwegskiéj, rozstrzygane dotychczas przez samego króla, mają być na przyszłość przedstawiane dopiero przez jednego z ministów. Otóż decyzya ta wywołała w półurzędowym dzienniku szwedzkim „Nya Alehanda" artykuł, sprawiający wielkie wrażenie. Zarzuca on po prostu norwegskiemu ministerstwu Stanga, oraz szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych, Löwenhauptowi, brak energii w popieraniu polityki unionistowskiéj. „Zaprzeczyć nie można — powiada autor — że idea Unii przez długoletnie agitacye w szerokich warstwach narodu norwegskiego, oraz przez ostatnie prawdziwe rewolucyjne uchwały sejmu norwegskiego w podstawach swoich zachwianą została. Jak było do przewidzenia, nie okazało się także norwegskie ministerstwo prawicy na wysokości swojego zadania, o ile to zasadzało się na położeniu tamy destrukcyjnym działaniom lewicy. — Rząd szwedzki powinien udaremnić wszelkie zabiegi Norwegii, zmierzające do wprowadzenia reform i energiczniéj niż dotąd starać się o niedopuszczenie wszelkich ustępstw, które pośrednio prowadzą do podkopania unii." Organ półurzędowy następnie zwraca się ostro przeciw szwedzkiemu ministrowi Löwenhauptowi, o którym, zdaniem jego, powiedzieć nie można, iż okazał się na wysokości zadania, jakie mu nakłada dzisiejsze poważne położenie w sprawie utrzymania unii, i że postawa jego w obec roszczeń Norwegów nie była tak energiczną, jak tego okoliczności wymagały. Cała polityka ministra spraw zagranicznych jest przestarzałą i nie odpowiednią. Chce on położenie ocalić za pomocą ustępstw; tymczasem, jeżeli Szwecya chce dojść do ładu z Norwegami, powinna energicznie postępować." Uwagi te pisma półurzędowego sprawiły w Szwecyi wielkie wrażenie, ponieważ opinia publiczna upatruje w nich zapowiedź energiczniejszego odtąd wystąpienia przeciwko Norwegii.

---

* ***Tradycya akt i kasy.*** W dniu wczorajszym biuro byłego komitetu wyborczego m. Poznania, a mianowicie p. *Fr. Dobrowolski, Wojc. Gniatczyński*, i *Marcin Andrzejewski* doręczyli nowemu komitetowi wyborczemu na posiedzeniu tegoż pod prezydencyą dr. *J. Kusztelana* odbytem, wszystkie akta wyborów dotyczące, protokuły oraz kasę. W téj ostatniéj było gotowizną marek *48* fen. *34*, która skarbnikowi obecnemu, p. *Janowi Wiśniewskiemu*, doręczoną została.

Z Litwy.

Polityka carska, dążąca do gnębienia polskiéj narodowości i zacierania wszelkich jéj śladów, przeniknęła nawet w sferę ludzi uczonych, których większość bezwiednie, lub z samowiedzą ulega w swych pracach ogólnemu prądowi, tendencyjnie przekręcając lub naciągając fakta wbrew prawdom historycznym i naukowym. Spotykamy to u niektórych historyków i archeologów. Ci ostatni urządzają (dnia 13—28) w sierpniu ogólny zjazd w Wilnie. Zjazd ten dla naszych uczonych badaczów przeszłości, dla wielu amatorów itd. przedstawiałby żywy interes i odkrywał pole do poszukiwań i odkryć archeologicznych w naszym kraju. Lecz społeczeństwo nasze postradało już doń zaufanie. Rosyjscy bowiem jego przedstawiciele zanadto wyraźnie zaznaczyli w poprzednich swych pracach jednostronność i tendencyą polityczną, by dziś złapać mogli Polaków na wędkę wspólnych badań naukowych. W robotach komisyi archeologicznéj ignoruje się wyraźnie wszelkie zabytki polskie na Litwie i Żmudzi, a wyzyskuje to wszystko, coby w oczach uczonego świata Europy przedstawić mogło kraj nasz jako należący do rosyjskiego rodu książąt moskiewskich.

W liczbie 80 kilku członków moskiewskiego Towarzystwa archeologicznego, którego prezesem jest ks. Uwarow, figuruje zaledwie parę nazwisk polskich. Pominięto też w zaproszeniach na zjazd wileński większość uczonych naszych archeologów z Warszawy i Krakowa. W programie mających się rozstrząsać kwestyi, przeważają niemal kwestye tyczące się starożytności kraju naszego.

Zniechęca też niemało Polaków do przyjmowania udziału w naukowym zjeździe wileńskim wzgląd na stare, uniwersyteckie jeszcze muzeum wileńskie, do którego wszedłszy, na razie sądzić można, iż się znajduje raczéj w Nowogrodzie, Kazaniu i t. d., niż w Wilnie. Powyrzucano zeń wszystkie pamiątki i zbiory starożytne polskie. Na ścianach portrety „protojerów", słynnego Siemiaszki, oraz innych popów, obrazy, przedstawiające Dymitra Dońskiego i t. p. Co za ironia! W ubogich muzealnych zbiorach, oprócz kilku okazów numizmatyki, nic, coby polskie czasy przypominać mogło. W liczbie kilkuset starych pieczęci herbowych odnajdujemy tylko ruskie, lub z napisami starosłowiańskiemi. Ani jednéj z herbem i dewizą polską lub łacińską. Większość polskich zabytków przewieziono do różnych muzeów w Rosyi, lub rozdrapano i poniszczono.

Czyż tym sposobem da się wymazać z pamięci i historyi kilkowiekowe panowanie Polski w tym kraju i jéj bratni sojusz z Litwą! Zachowanie starych polskich i litewskich pamiątek byłoby czynem wspanialszym i rozumniejszym. Gruby zaś ten wandalizm zdradza... brak cywilizacyi i niepewność praw przywłaszczonych.

W celach politycznych leży zatarcie wszystkich śladów polskich na Litwie. Idzie w przekonanie (!) ogółu, że kraj ten był i jest ruskim; że stanowił on i stanowi Białorosyę i Litwę właściwą, to nie podlega wątpliwości, lecz nie zagarnięty przez Polskę, ale bratnio z nią związany, zasiedlany Polakami nosi i dziś cechy bardziéj polskie, niż ruskie i cech tych z inteligentnéj warstwy narodu żadne prześladowanie nie zatrze. Daremnie o tem zapominać każą satrapi rosyjscy. Daremnie pisma urzędowe, jak „Wileńskij Wiestnik", rozsiewają o historyi i o jéj obecnym stanie i usposobieniu fałsze, wołające o pomstę do nieba. Daremnie cenzura warszawska obcina i kierezuje korespondencye i artykuły, z Litwy do pism warszawskich nadsyłane i zabrania używać słowa „nasze," gdy się mówi o kraju, miastach lub zwyczajach, zabrania uskarżać się na zły byt ekonomiczny, na bezrząd i bezład panujący na rozpasanie ludu, demoralizowanego z umysłu, na szkoły obecne, na brak kredytu odpowiedniego dla rolnictwa, a stąd niemożliwość rozwoju, na nieurodzaje itd. itd. Wszystko w „zachodnich guberniach" musi być *„błahopołuczno"* i basta! Wszyscy czuć się winni szczęśliwi i zadowoleni w tym „ruskim" kraju.

Krwawe sceny w Aigues Mortes,

które tam wywołała walka między robotnikami włoskimi i francuzkimi, już pociągnęły następstwa za sobą. Powróćmy atoli najprzód jeszcze do wypadków samych. Zaburzenia należy przypisać temu, że kompania salin, która się spodziewała tanich robotników włoskich, nie przyjęła francuzkich. W dniu 16 b. m. przyszło między Francuzami a Włochami do pierwszéj bójki w czasie odpoczynku południowego. Walczący posługiwali się nożami i kijami a nawet strzelili kilka razy z fuzyi. Kilku Francuzów raniono, dwóch śmiertelnie, reszta uciekła, będąc w mniejszości. Ludność ujęła się za Francuzami. Żandarmerya starała się przywrócić spokój i telegrafowano do Nimes po posiłki. Po południu o godzinie 4 rozpoczęły się bójki na nowo. Francuzi zebrali się, uzbrojeni w widły i kije i uderzyli na Włochów, z których kilku ranili. Dopiero noc położyła koniec zaburzeniom, które się atoli powtórzyły nazajutrz. Francuzcy robotnicy, zwołani odgłosem bębna, zgromadzili się i tym razem z strzelbami i rewolwerami w ręku. Roznamiętniony tłum ten, liczący około 500 robotników, wystąpił przeciw Włochom, którzy się również uzbroili. Napróżno usiłowała żandarmerya zamknąć im drogę. Nastąpiło kilka krwawych starć, których rezultatem było kilkunastu zabitych i wielu rannych. Włosi, tym razem w mniejszości, uciekli i zabarykadowali się w chacie wiejskiéj, którą w mgnieniu oka zniszczono, powybijano okna, wyłamano drzwi i rozerwano dach, poczem posypał się grad kamieni na Włochów, którzy nie pozostali dłużnymi odpowiedzi. Na różnych punktach obozu robotniczego odbywały się również krwawe utarczki; uciekających Włochów ścigano i poniewierano, kilku zabito. Poległych, umierających i rannych zanoszono do lazaretów i do domów prywatnych. Wreszcie około godz. 6 wiecz. nadjechały osobnym pociągiem posiłki wojskowe z Nimes, które natychmiast całą uwagę zwróciły na to, aby rozdzielić robotników włoskich od francuzkich. Wielu rannych Włochów schroniło się do domów prywatnych. Około 50 zamknęło się w piekarni, strzeżonéj przez wojsko, 65 lżéj rannych przeniesiono na dworzec, aby ich wysłać przez Nimes do Marsylii i tam oddać konsulowi włoskiemu, który miał ich wysłać do Włoch. W drodze tłum rzucał na Włochów kamieniami. Na dworcu byłyby się krwawe sceny powtórzyły, gdyby nie energiczne wystąpienie wojska. Dokładna liczba zabitych nie jest jeszcze znana. W lazarecie leży 12 trupów Włochów. Czterech innych Włochów wepchnięto do kanału, gdzie utonęli, kilku innych leży w konaniu. Zapewniają, że zabitych jest najmniéj 30, rannych 150. Mer z Aigues-Mortes kazał porozlepiać plakaty, w których ogłasza, że więcéj już nie będą włoscy robotnicy zatrudniani, wzywa do porządku, ponieważ Francuzi już mają satysfakcyą.

Nienawiść, jaka się uwydatniła po stronie francuzkiéj ludności robotniczéj ku Włochom, brutalność, z jaką mer z Aigues-Mortes nazajutrz po krwawéj kąpieli wzywał robotników do spokoju, ponieważ dostateczną już mieli satysfakcyą, wreszcie stanowisko francuzkiéj prasy, która winę całą za powyższe zajścia składa na robotników włoskich, wszystko to wywołało we Włoszech ogromne wzburzenie. To też przyszło tam do hałaśliwych demonstracyi w kilku miejscach. W Rzymie zgromadziły się wzburzone tłumy w piątek przed ambasadą francuzką, którą tylko z największym trudem zdołała policya włoska ochronić przed wściekłością tłumu. Kiedy wieczorem rozpoczął się zwykły koncert na Piazza Colonna, zażądała pewna liczba osób, postarawszy się o chorągwie, aby urządzić demonstracyą przeciwko zajściom w Aigues Mortes i aby grano hymn królewski i inne pieśni patryotyczne. Wśród oklasków hucznych uczyniono zadość temu żądaniu.

Demonstranci wśród głośnych krzyków udali się przed gmach ambasady francuzkiéj, lecz cofnięci przez policyą, powrócili na Piazza Colonna, gdzie muzyka odegrała ponownie patryotyczne hymny. Okrzyki tłumu były skierowane przeciw Francyi. Do pałacu ambasady francuzkiéj rzucano kamieniami i powybijano szyby. Po ukończeniu koncertu usiłowali demonstranci powrócić na plac Farnese, lecz gdy policya nie dopuściła do tego, pochód skierował się w stronę francuzkiego seminaryum duchownego Santa Chiara i pozrywano herby papiezkie i kardynalskie. Sprawca atoli został uwięziony i ma odpowiadać za swój postępek przed sądem. Manifestanci chcieli również zgromadzić się przed gmachem francuzkiego poselstwa przy Stolicy św., lecz zostali powstrzymani przez policyą.

Włoscy robotnicy, którzy uszli z życiem z owych krwawych zajść w Aigues-Mortes, opowiadają zgodnie, że bez najmniejszéj prowokacyi z swéj strony zostali zaczepieni przez robotników francuskich. Robotnicy ci opowiadali szczegóły, które są jeszcze groźniejsze, aniżeli wypadki znane dotychczas. Okrutne prześladowanie Włochów trwało przez środę i czwartek; szpitale w Marsylii wzbraniały się przez 8 godzin przyjąć rannych Włochów i udzielić im pomocy.

W téj sprawie otrzymujemy dzisiaj następujące telegramy:

Rzym, 21 sierpnia. W Mesynie tłum ludu zgromadził się wśród złorzeczeń przed francuzkim konsulatem, zerwał tarcz herbową Francyi i spalił ją. Demonstranci udali się z hałasem przed teatr, poczem się rozeszli. Konsulatu francuzkiego strzegą żandarmi. W Genui spalił tłum dwanaście wozów tramwajowych, należących do Towarzystwa francuskiego, zraniono dwóch policyantów i kilka osób uwięziono. — W Turynie w czasie koncertu odegrano na żądanie hymn królewski i niemiecki wśród hucznych oklasków. W Katanii również urządzono demonstracye. Demonstranci chcieli iść do konsulatu francuzkiego, lecz ich rozproszono. Z Neapolu, Turynu, Bolonii i innych miast donoszą o podobnych manifestacyach. Tłumy żądają grania włoskich i niemieckich hymnów narodowych.

Rzym, 21 sierpnia. „Agenzia Stefani" zapowiada dekret minist a spraw wewnętrznych, wedle którego wskutek zajść na Piazza Farnese zostaną następujący urzędnicy suspendowani w urzędzie: prefekt Rzymu, senator Calenda, kierownik w dyrekcyi policyi rzymskiéj, Sandri, i inspektor policyjny dzielnicy, w któréj się znajduje pałac Fernese-Mainetti. Inny dekret mianuje komisyą śledczą, w celu stwierdzenia odpowiedzialności, dotyczącéj urzędników cywilnych i wojskowych, ponieważ nie spełnili instrukcyi co do utrzymania porządku w Rzymie.

Rzym, 21 sierpnia. W Izbie postawiono dwie interpelacye, odnoszące się do zajść w Aigues-Mortes.

Paryż, 21 sierpnia. Prezes ministrów Dupuy powołał prefekta departamentu Gard i mera z Aigues-Mortes do Paryża. Ajencya Havas donosi, że prefekt Marsylii kazał udzielić Włochom przybyłym z Aigues Mortes troskliwéj pomocy, za co włoski konsul jeneralny złożył mu podziękowanie.

Kolonia, 21 sierpnia. Do „Köln. Ztg." donoszą z Paryża pod dniem 20 b. m., iż rząd włoski zakomunikował rządowi francuzkiemu, że wymaga surowego ukarania wszystkich winnych w zajściach w Aigues-Mortes, jako też ukarania burmistrza Marsylii za odmowę w przyjęciu rannych do lazaretów.

Rzym, 22 sierpnia. Wieczorem powtórzyły się demonstracye, przy których wystąpili anarchiści. Zbudowano trzy małe barykady, zapalono jednę. Na wojsko rzucano kamieniami. Porządek wkrótce został przywrócony. W Genui zapalono kilka omnibusów i wrzucono do rzeki, spalono trzy kioski. W Medyolanie nastąpiło w kawiarni starcie między oficerami a anarchistami. Wojsko wkroczyło; raniono kilkanaście osób. Z wielu innych miast donoszą także o demonstracyach.

List otwarty do Bismarcka.

XI.

Pozostańmy jeszcze chwilkę przy Rosyi, gdyż stosunek pański do tego mocarstwa będzie dla historyka, chcącego rozbierać psychologicznie pańską mądrość jako męża stanu, najbardziéj zajmującym rozdziałem pańskiéj politycznéj biografii.

Zanim zacznę mówić o Rosyi, pragnę nałożyć żelazne kajdany moim subjektywnym uczuciom Polaka i stanąć na tem ściśle bezprzedmiotowem i politycznem stanowisku, na którem nie bierze się w rachubę żadnych interesów narodowych.

Rosya jest mocarstwem, z którem nietylko europejskie państwa liczyć się muszą. Powód tego leży jednak nie tyle w zasobach militarnych, któremi to mocarstwo rozporządza, ile raczéj w jego duchowéj istocie, która nietylko odróżnia Rosyą od wszystkich innych państw europejskich, ale co najważniejsza, stawia ją w dyametralnem przeciwieństwie do cywilizacyjnych tendencyi tych państw.

Czysto militarna, na wzór europejski urządzona siła odporna Rosyi, może być pokonaną tak samo, jak każda inna siła materyalna, chociażby najpotężniejsza; w obec dzisiejszych stosunków prawdopodobną jest rzeczą, że nawet zostałaby pokonaną aż do pewnéj, strategikom dokładnie znanéj granicy. Jednakże do tego potrzeba wojny — a wojna może wybuchnąć za lat trzy, albo za dziesięć, mogą się zresztą tak zmienić stosunki, że w możliwym do przewidzenia czasie wcale nie wybuchnie.

Jednakże owa duchowa istota Rosyi istnieje wciąż i pracuje bez przerwy, pracuje z gorączkowym pospiechem, a skutki jéj działalności widoczne są nie tylko w prowincyach nadbałtyckich i w krajach dawnéj Polski, ale także w Turcyi, na całym półwyspie bałkańskim, ba, nawet w państwach sąsiednich, w ogóle we wszystkich ziemiach, w których istnieje ludność słowiańska. Co więcéj: działalność Rosyi w tym kierunku nie ogranicza się tylko na tem, aby to, co leży blisko niéj, jeszcze bliżéj przyciągnąć, ona wyciąga swe ręce bardzo daleko, a nie mówiąc już o ustawicznych zdobyczach

w Azyi, udało się jéj wyciągnąć ręce aż do Francyi i przykuć do siebie to państwo i jego naród silniéj, aniżeliby to było możliwe przez zawarcie formalnego aliansu. A wszystko to osiągnęła Rosya nie przez ową materyalną potęgę, — wiadomo przecież, że ze stosunku swego do Francyi sama wyciągnęła bardzo znaczne materyalne korzyści — sprawia to właśnie owa duchowa istota Rosyi, która ożywia jéj gorączkową działalność i przysparza te niezliczone sukcesy. Owa „szeroka natura“ rosyjska, która weszła już w przysłowie, nie jest czczym frazesem, ale rzeczywistością, któréj w żadnem innem państwie nie znajdziesz.

Pomimo jednak téj zupełnie odrębnéj i tylko Rosyi właściwéj istoty, ma ona dużo żywiołów, które łakną duchowego rozwoju, a ponieważ on może przyjść tylko z Zachodu, przeto radeby one przyswoić sobie zdobycze środkowéj i zachodnio-europejskiéj cywilizacyi. Wszakże sam Pan przyznałeś, że Rosyanie dużo zdziałali na polu nowelistyki i romansopisarstwa. Prąd duchowy jednak w Rosyi przebija się nie tam, gdzie chce, ale tam, gdzie może. Dzisiejszy prąd w literaturze rosyjskiéj nie może wprawdzie jeszcze wybić się z okropnych głębin nędzy ludzkiéj, ale w każdym razie podnosi już skargi i wie dla czego się skarży, i dla tego samego można już żywić nadzieję, że ten duch będzie wciąż się rozjaśniał i z czasem stworzy idee możliwe do urzeczywistnienia i wywoła przewrót wewnętrznych stósunków rosyjskich, które i tak wiecznie ostać się nie mogą. Obok tego prądu w literaturze, który ma na sobie wszelkie znamiona daleko idącego i coraz szersze warstwy ludności obejmującego fermentu, są w Rosyi spokojniejsze i wyraźniejsze prądy duchowe, które pragną przekształcenia wewnętrznych form administracyjnych w europejskim, postępowym duchu; które zdają sobie wybornie sprawę z tego, czego żądają, i zbierają swe siły, aby w dogodnéj chwili wystąpić jawnie i czynnie. Oczywiście z wstąpieniem Aleksandra III na tron zboczyły te prądy od swego pierwotnego kierunku i utonęły chwilowo w potężniejszym wyłącznie narodowym prądzie, ale za Aleksandra II były one już widoczne na powierzchni, a tak były ruchliwe, że zagranica mogła na nie skuteczny wpływ wywierać.

Owóż mąż stanu, zwłaszcza taki, który stojąc na czele zjednoczonych Niemiec, objął kierownictwo życia politycznego państw i narodów w Europie i który miał wówczas władzę wykonywać to kierownictwo, — gdyby kierował się nie błahemi pobudkami czysto osobistéj natury, ale głębokiem zrozumieniem wielkich zadań politycznych — z pewnością byłby wyzyskał tę sposobność i spełnił misyę olbrzymią nie tylko dla Niemiec, ale dla całéj Europy. A misyę tę, jeżeli już zbliżenie się do Francyi było tak wstrętne, mogłeś Pan spełnić przez to, iżbyś przez alians z Rosyą, który faktycznie istniał podczas wojny francuzko-pruskiéj, nietylko połączył siłę zbrojną Rosyi z siłami Niemiec, ale także, abyś Pan wzajemną wymianą działał na Rosyę w tym kierunku, aby ona także pod względem cywilizacyjnym zbliżyła się do Niemiec. W ten sposób bowiem zmniejszyłoby się niebezpieczeństwo owéj duchowéj istoty Rosyi, która właśnie dla tego, że ona stoi w sprzeczności z całą Europą, jest o wiele groźniejszą, aniżeli cała siła zbrojna państwa rosyjskiego.

Że była możność spełnienia téj niesłychanie doniosłéj misyi, to nie ulega najmniejszéj wątpliwości, przypatrzmy się jednak, jak Pan zachowałeś się wobec Rosyi?

Wprawdzie pańska polityka rosyjska ukrytą jest jeszcze w głębiach archiwów państwowych, ale tylko co się tyczy jéj szczegółów, decydujące ruchy pańskie są już wszystkim znane.

Być może, że w latach od 1872 do 1875, jakkolwiek miałeś Pan już wówczas na oku pogodzenie się z Austro-Węgrami, co było wiadomem w niemieckich sferach dyplomatycznych, kombinowałeś także nad tem, aby z Rosyą wejść w ściślejsze stosunki, wszelako pański pyszałkowaty ton, który objawiałeś na każdym kroku, upojony niedawnem zwycięstwem, stał na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych kombinacyi. Panu się zdawało, że obowiązkiem Rosyi jest prosić Pana o to, Rosya tymczasem nie zrobiła tego.

W roku 1875, jak wiadomo, podstawił Panu nogę maleńki Gorczakow, a od téj pory upokorzenie Rosyi leżało Panu bardziéj na sercu, aniżeli interes państwa. Niezbity dowód tego mieliśmy na kongresie berlińskim, o czem już wyéj mówiłem, a następstwem téj ambitnéj i egoistycznéj polityki było to, że Rosya, przekonawszy się, że na Niemcy nie ma co liczyć, zaczęła zwracać się ku Francyi, o któréj aż do téj pory nic wiedzieć nie chciała.

Gdyś Pan spostrzegł skutki swego zachowania się na kongresie berlińskim, a bardziéj jeszcze wówczas, gdy się Panu nie udało owego zaprzyjaźnionego z Niemcami mocarstwa zawikłać w wojnę z Rosyą, począłeś Pan czuć w sobie pewien pociąg ku Rosyi i ten dreszcz miłosny nawet publicznie objawiałeś. Myślą pańską wówczas było widocznie wciągnąć także Rosyę w swój system aliansów. Ale w jakim duchu chciałeś Pan tę ideę urzeczywistnić? Oto zamiarem pańskim nie było zbliżyć Rosyi do Niemiec pod względem cywilizacyjnym i wyrównać sprzeczności jéj duchowéj istoty, w któréj, jak wyżéj powiedziano, leży największe niebezpieczeństwo — nie — Pan miałeś wręcz przeciwny cel na oku. To, co Pan w Rosyi najwyżéj ceniłeś i do czego, wrazie aliansu z nią, największą wagę przykładałeś, to była właśnie jéj absolutna forma rządu i pomoc, któréj Pan spodziewałeś się z tego źródła dla swych własnych despotycznych rządów — marzeniem pańskiem było coś w rodzaju kongresów w Weronie i Lublanie, wspólna policya państwowa, wydawanie przestępców politycznych, jednem słowem wznowienie „świętego aliansu“ takiego, jak go Metternich stworzył, przy pomocy którego udało się przeludnić więzienia przestępcami politycznymi, trzymać naród w ubóstwie i głupocie i zatamować postęp cywilizacyi przez dwie generacye.

Środek, za pomocą którego chciałeś Pan złowić Rosyą w swe sidła, był tak samo bezwzględny i niezgrabny, jak cel, do którego dążyłeś, bo polegał jedynie na tem, że przy każdéj sposobności oświadczałeś, iż Niemcy nie mają żadnych własnych interesów na Wschodzie. A zatem chciałeś Pan przyjaźń Rosyi okupić przez udzielenie jéj *carte blanche* do gospodarowania na Wschodzie. Jakie wrażenie musiały wywołać te oświadczenia pańskie w Austro-Węgrzech, które mają właśnie swoje najżywotniejsze interesa na Wschodzie, a które to państwo Pan, pomimo, że zawarłeś z niem sojusz, w szalbierski sposób podobnemi enuncyacyami kompromitowałeś, o to wcale Pan się nie troszczyłeś. Okoliczność ta wytłomaczy Panu także po części, dla czego ten sojusznik Niemiec nie dowierzał Panu, gdy tak zamaszyście parłeś go ku wojnie w roku 1880, — ale dajmy już temu pokój.

Nie możemy natomiast tak lekko przejść nad innem pytaniem, to jest: czy Pan na prawdę byłeś przekonany, że Niemcy nie mają żadnych własnych interesów na Wschodzie? Podobne zapatrywanie mieć może niemiecki fabrykant sukna lub bawełny, ale z politycznego punktu widzenia nie jest ono bynajmniéj uzasadnione. Gdyby car rosyjski, będący zarazem głową prawosławnéj cerkwi, tak samo expansywnéj jak jego polityka, rozłożył się ze swym dworem w Carogrodzie, to już sam moralny efekt tego faktu wstrząsnąłby do głębi państwem niemieckiem bardziéj, aniżeli każda inna zmiana karty Europy, jaka w ogóle jest możliwa. Gdyby Rosya, do tego Rosya sprzymierzona z Francyą, usadowiła się nad Bosforem, powiedz Pan sam, coby z tego wynikło? Jakie rozmiary przybrałby wówczas alians rosyjsko-francuzki? Czy Niemcy, a zwłaszcza bismarckowskie Niemcy, mogłyby wówczas liczyć choćby na jednego sprzymierzeńca? Nie będziemy się nad tem dłużéj rozwodzić, bo każdy zdrowo myślący człowiek potrafi sobie dośpiewać koniec téj pieśni.

Chcemy jeszcze zrobić króciutki bilans pańskich politycznych obrotów na Wschód i na Zachód. Oto po wojnie przez nierozsądne zawarcie traktatu pokojowego, zmusiłeś Pan Francyą ubiegać się o przyjaźń Rosyi, choćby nie wiedzieć za jaką cenę, a przez pyszałkowate traktowanie rosyjskiéj dyplomacyi i przez dokuczliwości, wyrządzane finansowéj i handlowéj polityce Rosyi, zmusiłeś Pan znowu Rosyą do rzucenia się w wyciągnięte ku niéj ramiona Francyi. W ten sposób stworzyłeś Pan alians między despotyczną Rosyą a radykalną francuzką republiką. Był to bez wątpienia nielada kunsztyk, ale żaden dyplomata nie pozazdrości go Panu.

Przemówienie dr. Włodzimierza Kozłowskiego,

przewodniczącego sekcyi szkólnéj na wiecu katolickim z dnia 5 lipca 1893 roku, przy zagajeniu obrad tejże sekcyi.

(Dokończenie.)

We Francyi już nie Klodwig ślubujący pod Tolbiac, że zostanie chrześcianinem, i zwyciężający, że zostaną przy znaku św. krzyża, nie Karol Martel zwycięzca Arabów, nie bohaterowie wojen krzyżowych, nie Godfryd de Bouillon, nie Guy de Lusiguan, nie Dziewica Orleańska, ale wychowani w szkołach oderwanych od Kościoła jakobini, ale bohaterowie wojen domowych wzbudzają zapał młodzieży. Księdzu progu szkoły przestąpić nie wolno, a Siostry Miłosierdzia z Hotel de Dieu wydalono, książka „Manuel de Instruction livique“ napisana przez b. ministra oświaty Paul Bert i zalecona dla szkół, na zapytanie, czy jest Bóg, odpowiada: „ja nie wiem“; śmieje się z cudów i z dogmatów Kościoła, osłabia znaczenie święcenia niedzieli i mówi dzieciom: „Jak dorośniecie, będzie wam wolno nie mieć żadnej religii.“ A na wystawie paryzkiéj jeden z mówców chełpliwie mówił, że płody ducha ludzkiego mogą obejść się bez Boga.

I jaki z tego rezultat? Dawniéj mówiono Gesta Dei per Francos, dziś zaś Francya, za św. Ludwika, najstarsza córka Kościoła, w koncercie mocarstw europejskich nie ma żadnego wpływu. Po gilotynach rewolucyi przyszły ciągłe zmiany rządu, potem morderstwa, komuny, a potem oszustwa Panamy, które Francya głównie szkole bezwyznanionéj ma do zawdzięczenia.

Rezultat daléj taki: obecnie jest we Francyi dwa razy tyle młodocianych zbrodniarzy, co w roku 1883, a zamachy na własność duchowną osłabiły uszanowanie dla każdéj własności. Ze względu na miłość pracy i na uczucie obowiązku skutek widoczny w sprawozdaniu Prezesa komisyi egzaminacyjnéj de l'Agrigation des lettres wykazującem, że więcéj jak $^2/_3$ uczniów egzamin źle zdało, a nawet pisma często nieprzyjazne dla Kościoła, „Revue des des mondes“ stwierdza (w kwietniu 1892), że ustawy szkólne, wskutek których ze szkół państwowych wypędzono zgromadzenie zakonne, a pod odsłoną bagnetów wprowadzono witrychem nauczycieli państwowych, stały się przyczyną ogólnego rozprężenia i społecznéj rewolucyi. Dziwić się temu trudno. Młodzież wzięła do serca słowa Dantona: „Ludzkość mnie nudzi“, obowiązków swoich dla społeczeństwa znać nie chce, pamięta tylko o swoich urojonych do niego pretensyach. W Badenii dzieła Dawida Straussa dają dzieciom katolickim w szkołach do czytania.

Ale naco tak daleko sięgać? W szkołach innych krajów koronnych austryackich wspólnemi rządami z nami połączonych lubo niewiara niema tyle śmiałości i cynizmu, co we Francyi, wiedzie ona mimo to podziemną walkę przeciwko wszystkiemu co katolickie. Na czele wiedeńskiego zakładu dla nauczycieli stał Dittes, który na zgromadzeniach nauczycieli wielokrotnie urągał naukom Kościoła, a obecnie objął to miejsce Hannack, również namiętny nieprzyjaciel Kościoła. I oni to mają przeprowadzać obyczajowo-religijne wychowanie? A gdy niedorostki czytają ich mowy, albo muszą się zrazić do nauczycieli, albo też młodzi rycyonaliści za przykładem starszych muszą spostrzedz, że nauczyciel mówi co innego, a ksiądz co innego. I to ma się nazywać jednolitością wychowania? W książce, przeznaczonéj dla kandydatów na nauczycieli ludowych, jest nowela Auerbacha, która wszystko w szkole chwali, tylko jednę naukę religii uznaje za niepotrzebną. Inne zaś książki szkólne przeczą sumieniu; honor zaś identyfikuje z czynami, zdolnemi zdobyć uznanie u ludzi. Zalecając przez to młodzieży, ażeby dążyła nie do wewnętrznego zadowolenia ze spełnionego obowiązku, ale do poklasku świata, nauka taka może chyba wydać pokolenie chorągiewek, zdolnych obracać się wedle wiatru. Co więcéj w Obritz uczył nauczyciel dzieci w szkole ludowéj, że człowiek pochodzi od małpy, a władza bynajmniéj go za to nie ukarała, napisała mu jedynie tylko w tonie doradczym i pouczającym, że wycieczek na pole naukowe dla młodzieży nieprzystępne, w przyszłości unikać należy.“ Cała prasa pedagogiczna, którą czytają nauczyciele ludowi, hołduje materyalizmowi, a nauczyciele ostentacyjnie unikają udziału w obrzędach religijnych. Dla kilku innowierców gwałcono nieraz sumienia tysięcy katolików.

I czy my mamy na to patrzeć obojętnie? Nie, moi panowie!

Gdy wojna za granicą, sąsiedzi także się zbroją a odpowiedzieć i posłom tych w Radzie państwa: „U nas niema takich skandalów, nam nic do tego, u nas lepiéj“, byłoby nie chrześciańskiem, nie polskiem, nie rycerskiem, niegodnem kraju, który sobie wypisał hasło za naszą i waszą wolność. Tego zrobić nie może naród, który pragnie od innych serca dla dzieci w królestwie, które w szkołach uczą to nienawidzieć, co rodzice ich kochają. Od Sparty żądano raz na zakładników dzieci, ale Spartanie odpowiedzieli téż nieprzyjacielowi: „Dzieci wam nie damy, bo ich popsujecie, damy wam dorosłych mężów.“ W królestwie polskiem tymczasem złe wpływy usiłują w szkołach niejednokrotnie korzystać z braku rozeznania młodości i porwać ku sobie młodą duszę.

Tam jedynie tylko praca duchowieństwa i społeczeństwa złemu zapobiedz może, my jednak oprócz tych środków mamy wpływ prawodawczy i administracyjny.

Ztąd téż tak Koło polskie w Berlinie jak i Koło polskie we Wiedniu w r. 1889 i 1890 oświadczyło się za szkołą wyznaniową, stwierdzając przez to zasadnicze jéj ocenienie. Celu tego z oka spuszczać nam nie wolno, wszyscy katolicy wyglądają téj sposobnéj chwili do przeprowadzenia sprawy.

W obecnéj chwili jednak większości dla zmiany ustaw nie ma, a św. Ambroży, któremu nikt odwagi cywilnéj nie odmówił, przestrzegał przed stawianiem postulatów do ustroju państwa się odnoszących w chwili niewczesnéj wówczas, gdy jedynie tylko porażkę, rozdrażnienie wywołać, a żadnego skutku przynieść nie mogą.

Nie wyklucza to bynajmniéj publicznéj afirmacyi zasady i zaznaczenia celu, które jest obowiązkiem; katolika powstrzymać jedynie może w obecnych warunkach niemożliwe wykonanie zasady drogą prawodawczą. Dla tego, co niemożliwe, nie należy spuszczać z oka tego, co możliwe i pamiętać, że trudności chwili obecnéj wymagają miary i taktu. Należy też w drodze administracyjnéj starać się dla Kościoła nietylko o autonomię, ale o praktyczną możliwość skutecznego działania, o moralne i materyalne poparcie ze strony państwa i kraju.

Dopóki utworzenie osobnych szkół wyznaniowych nie da się osięgnąć, należy skłonić władze do utworzenia osobnych oddziałów paralelnych dla poszczególnych wyznań, a postulat ten stoi zupełnie na gruncie obecnego ustawodawstwa. Tak liberalna większość komisyi szkólnéj w Izbie Panów bowiem jak i ustaw szkolnych minister Hassner dnia 31-go marca 1868 roku uznał, że „w szkole ludowej musi być pewna jedność działania, że przeto nauczyciel ludowy nie może być uważany za uzdolnionego, gdy jest innego wyznania, aniżeli nauczyciel religii“, a dopiéro późniejsza praktyka wskazówkę tę zarzuciła. Stronnictwo katolickie powinno téż wywierać ciągłą presyą na rząd w celu życzliwego dla Kościoła wykonania ustaw obecnych a obok tego dążyć do większego udziału duchowieństwa

---

(3)

Sądy współczesne o Nieboskiéj Komedyi i Irydjonie w źródłach polskich.

(1835—1859.)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 189.)

Do fal morskich dusza Irydjona jest podobną. „Nasze drama nie wyszło z pod zimnéj ręki zgrzybiałego starca, ani z pod rozwagi dojrzałego męża, ale raczéj poczęte w mękach i cierpieniach burzliwéj duszy młodzieńca, co z kielicha goryczy czerpnął aż ku dnu, wypróżnić go się nie ośmielił, a struty jadem, wraca z nową otuchą w spokojny przybytek, w jakim rodzima wiara tak długo szczęściem go kołysała, odzywa się na nowo z sercem, w którem pierwotnego zarodka domowéj cnoty, ani nauka, ani ludzi wykorzenić nie zdołali. Przemiarem cierpienia znękany wylał z duszy wyrazy okrutnéj boleści i w zastósowaniu do upadającego starego Rzymu, do owych potwornych zapasów czterowiekowego konania zamyślił ją odmalować. Kontrasty nagromadzone w Irydjonie podnoszą piękność tego utworu. W Irydjonie „wszystko co piękne, co wzniosłe, co cnotliwe z odwróconem od świata obliczem, jakoby nieśmiało się ukazać, a przynajmniéj z skromnością uległości dąży do celu.“ J.... M..... podaje „biografię dramatu“ czyli treść i charakterystykę dramatu. Za główne osoby uważa on Irydjona, Massynissę, Heliogabala, oni też są trzema: „narożnemi słupami, pomiędzy któremi dramat zbudowano“, czwartym słupem jest chrześciaństwo. Inne osoby dramatu „biernie działające“ są to do całości „obrazu potrzebne postacie“. Wszyscy aktorowie giną, „tylko chrześciaństwo zostaje nietknięte, nienaruszone, czyste, a choć nie czynne w walce, owoce tryumfu, kiedyś zbierać będzie...“ „Zdrożne uczucia autor tak głęboko pojął, tak żywo odmalował, tak uszlachetnił, iż prawie do godności cnoty je podniósł...“ „Irydjon... bezwątpienia do najcelniejszych płodów tegoczesnéj poezyi należy. Charakter... wielki, wykończony, wszędzie silny, wszędzie jak lawa wrzący, a przytem wszędzie tak szlachetny, tak wzniosły, tak poetyczny. Rozmarzony, a przecież tak rozumny. Nienawistny, a przecież tak gorąco i tyle kochający. Nie z rzeczywistości wzięty, a jednak tak prawdziwy... Drugi Hamlet współczesnéj literatury. W układzie całości panuje piękna harmonia, wszystkie charaktery aż do końca doskonale doprowadzone, nieodmienne, zawsze z sobą zgodne.“ Stylem takim u nas jeszcze nie pisano, otwiera on „zupełnie nową erę w naszéj literaturze... Jest to grad pereł i drogich kamieni na nasz język“. Stylu takiego nie można nabyć „ani nauką, ani wprawą“, nie można go naśladować, bo ten styl „zupełnie indywidualny jest kolorem wyobraźni, wyrazem umysłowego temperamentu autora. W końcu podnosi J.... M..... szczególniejszą erudycyę autora Irydjona, w któréjby może autorowi temu nawet „zaciekli w szperaniu nie sprostali Niemcy“. Twórcy Irydjona zarzucićby można tylko, że ową rzymską siłę virtus, nadto mało ceni, zresztą „nikt mu na tem polu nie wydrze berła“.

W drugim tomie Tygodnika literackiego z r. 1839, wychodzącego w Poznaniu pod redakcyą A. Woykowskiego zamieścił J. N. Sadowski dwie rozprawy. Pierwsza z tych rozpraw nosi tytuł: „Kilka słów o Anhellim Słowackiego.“

...„Odrodzenie się społeczeńskiego życia, nie ze snu, jako wprzódy było, ale z pracy wieków, powiada Sadowski, oddźwiękło w sercach wszystkich wieszczów naszych i działalności ich nowy zupełnie nadało kierunek. Ale jak zawsze cały duch jakiego wieku najtreściwiéj zbiera się w jednym wielkim mężu, a reszta podrzędnych mu duchów, około niego się kupi i barwą dzieł swoich i pomysłów, jakoby girlandę, około zarysowanego przezeń obrazu maluje tak i dzisiaj około arcywieszcza naszego zbierają się przedniejsze piewce narodowe i myśl tak jenialnie przezeń rzuconą barwią i cieniują, Takiem odcieniem owéj myśli — matki całéj przeszłości jest Anhelli.“ Arcymistrzem nazywa Sadowski twórcę Irydjona i Nieboskiéj Komedyi, on to ma wieść na nowe tory wieszczów, Słowacki twórca Anhellego, to duch podrzędny, co kupi się przy wielkim mężu i barwą swych utworów maluje girlandę, około obrazu nakreślonego genialnie. Oceniwszy wartość Anhellego i rozebrawszy krytycznie ten utwór, przeprowadza Sadowski porównanie Anhellego z Irydjonem... „Idea tak kolosalnie zarysowana w Irydjonie cicho tylko i smętnie oddźwiękła w duszy Słowackiego... Myśl Irydjona nietylko śmierć ale i nowe życie zwiastuje, a o Anhellim można powiedzieć, że ze śmiercią bohatera poematu, ze śmiercią melanholii zapadującego wieku, kończy się też poezya. O autorze Irydjona wyraża się Sadowski, że „dalekim jest od wszelkiéj abstrakcyi, jest na wskroś organicznym...“ „Reakcya“ — jaką w Anhellim przedstawia Słowacki „jest zupełnie odrębną, a żadnego organicznego zawodu w sobie nie kryjąc, w miejsce podniesienia ducha niepokoi go tylko.“ Ostateczny wynik, do którego dochodzi Sadowski: „Słowacki uchwycił obie strony myśli o Irydjonie zarysowanéj (myśli upadku i życia, — pozytywnéj myśli poematu i prawdziwéj myśli)... „ale je tylko pobratał nie ożenił. Zupełnie jasno pojął tylko konieczność upadku tego, co nie mając już powołania do dłuższego życia, jeszcze się zabiera i w bólach konania jeszcze ze śmiercią usilnie się łamie.“

Druga rozprawa (Tygodnik literacki nr. 26, Poznań 30 września 1839.) J. N. Sadowskiego „Orcio“ zawiera genezę i charakterystykę téj postaci i określa jéj znaczenie... „w obliczu ogólnéj myśli poematu.“ Postać Orcia zdaniem Sadowskiego ten tylko zrozumie i pojmie... „kto przecznje samo tętno pomysłu wieszczego, kto bystrym wzrokiem spojrzy poza osobistość Orcia, w głąb duszy całego poematu, ten już nie będzie go miał za aniołka, jakim jest w niewinności swych chęci i uczuć, ale owszem ujrzy w losie jego... osobiony wyrok potępienia na hrabiego... Taki malarz poeta uzupełni księdza!... Co ksiądz uwielbił i co malarz wystawił, to dopiero razem wyczerpuje cały pomysł Orcia, który w niewinnem czuciu swojem jest aniołkiem, ale w tragicznem przeznaczeniu swojem szatankiem.“ Sadowski uważa Orcia, nie tylko za głęboko obmyślaną, ale i szczęśliwie w akcyą dramatu wprowadzoną postać.

W tomie 4 czasopismu Rok 1843 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych znachodzimy na str. 20—32 rozprawę p. t. „O Dramacie dzisiejszym w piśmiennictwie polskiem.“ Autor téj rozprawy ceni wysoko talent Krasińskiego, przyznaje mu wyższość nad Słowackim, nad niemieckiemi poetami, którzy w dramatach swoich nie roztrząsali socyalnych kwestyi, lecz stósunkiem męszczyzny do kobiety poniekąd nawet i w dramatach historycznych (Szyllera Joanna D'Arc.) się zajmowali. Oto wskróceniu miejsca téj rozprawy odnoszące się do Nieboskiéj Komedyi lub Irydjona... „Mało mamy tworów dramatycznych, autor Nieboskiéj Komedyi przewyższył Słowackiego... W Nieboskiéj Komedyi i w Irydjonie myśl społeczna jest głównym przedmiotem. W obydwu poematach rozpryśnięcie się starego świata jest punktem wyjścia. W Irydjonie runięcie Rzymu, w Nieboskiéj Komedyi runięcie dzisiejszego, schorzałego świata.“ Charaktery osób tych dramatów „pełne i żywe i tem dlatego w najwyższym stopniu poetyczne.“ „W Nieboskiéj Komedyi charaktery są same żyjącemi ideami społecznemi, osoby są to żyjące idee, mające w każdym ruchu, w każdym słówku jednę ze stron idei, a mimo to nie są to abstrakcye, bo wieszcz w nie tchnął całą siłę swojego żywota, całą wszechmocność“ namiętności i dzielności zapału i tajni najgłębszéj serca człowieka.“ Nieboska Komedya tém wyższa nad Irydjona, „że w Irydjonie idea żyje“ w Nibboskiéj Komedyi „tylko przegląda.“ Czas i okoliczności obranego przedmiotu także wyższe w Nieboskiéj Komedyi... „Irydjon, jako poemat, jest znowu wyższym“ nad Nieboską tém, że Irydjon ów geniusz, co cały Rzym, cały świat chwyta w moc swoją i to wszystko depce, rzuca pod stopy zemsty swéj sztylet, zachwyca nas i unosi, gdy w Nieboskiéj Komedyi cała wielkość wszędzie rozprowadzona w równéj mierze, uderza nas tak ogromem, iż jesteśmy niejako ogłuszeni...“ „W piśmienności naszéj wieszczowi Nieboskiéj Komedyi najbardziéj pokrewnym duchem jest Słowacki“ Dla tego autor rozprawy „O Dramacie dzisiejszym w piśmiennictwie polskiem porownuje utwory tych wieszczów! „Lilla Weneda jest dzieckiem igrającem wśród sylfów, wieszającem się z Goplany Balladyny i Titanią Nocy Letniéj Shekespeara... a Nieboska Komedya jest mężem z surowem obliczém, mężem wyrosłym z owego dziecka... w Lilli nieporównanie więcéj poezyi zestrzelonéj w jeden dramat,“ w Nieboskiéj Komedyi więcéj za to siły... „Przejście dramatu polskiego do owych dwóch olbrzymich utworów Irydjona i Nieboskiéj Komedyi odbyło się właściwie przez cały bieg poezyi Słowackiego... Pewien rys widoczny zwątpienia „miga“ w tych dramatach „w wyobrażeniu całéj walki... W słowach „Galilee vicisti“ upatruje autor „pojęcie zupełnéj reformy społecznéj, która zwycięstwo żywiołów ludowych sprawi.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w ciałach nadzorczych i pracować nad tém, aby wszystkie posterunki w państwie, a zwłaszcza w szkole obsadzać ludźmi wiernymi Kościołowi.

Otuchy pod tym względem tracić nie powinniśmy. Wprawdzie w parlamencie Koło polskie i klub Hohenwarta nie tworzą jeszcze razem większości, ale Austryą rządzi potomek Rudolfa z Habsburga, który dzięki uszanowaniu dla wiary, na cesarza wyniesiony podczas swej koronacyi, zamiast berła ujął w ręce krzyż. Potomek zaś jego obrał sobie za zadanie łączyć i łagodzić. W rządzie centralnym we Wiedniu są ludzie albo ściśle katolickich zasad, albo też na opinią wielce wrażliwi i z siłą jéj umiejący się liczyć. Władze krajowe zaś piastują ludzie wierni religijni i pomni, że władza od Boga dana, że Bogu z niej trzeba będzie zdać rachubę. Zanim też szkoła będzie mogła stać się wyznaniową de jure, z ich pomocą winniśmy się starać, ażeby się stała wyznaniową de facto.

Rzucano nieraz hasło: „Do kogo należy młodzież, do tego należy przyszłość.

Stronnictwo katolickie opierając się o Bożą wolę i ufne w łaskę Bożą, pracuje i nieustannie pracować będzie, ażeby i młodzież i przyszłość do niego należała.

KORESPONDENCYE.

„Alwernia, w Galicyi.

Donoszę wam kochani Wielkopolanie, że w dniu 2 sierpnia w uroczystość Porcyunkuli, odbyło się solenne poświęcenie odrestaurowanéj kaplicy cudownego obrazu Pana Jezusa oraz połowy kościoła naszego, gdyż dalsza restauracya dla braku funduszu musiała być wstrzymaną. Wzruszającą była to chwila, kiedy po akcie poświęcenia Przewieleby ks. Infułat Krzemiński, prałat od kościoła Panny Maryi z Krakowa, przemówił od ołtarza do licznie zgromadzonego ludu, który zaledwie w ¼ części pomieścił się w kościele, podczas gdy reszta zgromadzonego ludu słuchała Mszy św. i kazania na cmentarzu klasztornem, gdzie był ustawiony ołtarz prowizoryczny i ambona.

W przemowie podniósł ks. Infułat w słowach gorących ofiarność ludu polskiego pod panowaniem pruskiem zamieszkałego i oświadczył, że to, co widzimy odrestaurowane, zawdzięczamy w największéj części braciom Górnoszlązakom i Poznańczykom, którzy ofiarami swemi przez zakupywanie obrazów Pana Jezusa cudownego na restauracyą, przyczynili się do urzeczywistnienia szlachetnego dzieła odrestaurowania kaplicy — następnie wspomniał o gorącéj wierze Braci naszych Polaków w pruskiem państwie zamieszkałych, stawiając wiarę ich za przykład rodakom innych dzielnic Ojczyzny naszéj; daléj podziękował obecnym Górnoszlązakom, których było w Alwernii najmniéj do tysiąca zebranych — a przez nich podziękował także nieobecnym za ofiary na ten cel złożone, oraz polecił restauracyą drugiéj połowy kościoła ich ofiarności. Gdy ks. Infułat wspomniał o walce kulturnéj, jak dzielnie nasi Bracia bronili wiary św., którą wyssali z piersi matek swoich — powstał płacz wielki.

Zakończył przemówienie swoje za prześladowanych Braci pod zaborem rosyjskim.

Po sumie odbyła się wspaniała procesya z Najświętszym Sakramentem ołtarza po lesie wśród odgłosu muzyki i salw z moździerzy, któréj towarzyszyło 30 kapłanów na odpust przybyłych, a których otaczał lud siedmiotysięczny. Nadmienić muszę, że około 500 Górnoszlązaków zostało w Alwernii do dnia drugiego na nabożeństwie żałobnem za dusze ś. p. Dobrodziejów restauracyi kościoła, wreszcie podnieść należy tę okoliczność, że pozostałe Siostry III zakonu św. Franciszka nazajutrz po odpuście, z własnéj woli rączo się wzięły do oczyszczenia kościoła i kaplicy Pana Jezusa i ołtarzy, słowem cały kościół do porządku należnego przyprowadziły, za co należy im się osobne podziękowanie.

Klasztor OO. Bernardynów w Alwernii śle staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim Braciom w Poznańskiém Księstwie za ofiary przesyłane przez zakupywanie obrazów, a prosi w imię Pana Jezusa o dalsze ofiary, abyśmy z wiosną roku 1894 mogli rozpocząć restauracyą drugiéj połowy kościoła, a my zakonnicy św. Franciszka za was, Bracia drodzy, w każdą niedzielę mszą św. ofiarujemy.

Ks. Stefan Podworski,
przełożony klasztoru.“

(Obrazy cudownego Pana Jezusa nabyć można w cenie 2 marek w Drukarni „Kuryera Poznańskiego.“)

Niemcy.

* ***Berlin***, 21 sierpnia. Król Humbert powrócił wczoraj z ks. Henrykiem na pokładzie jachtu „Savoia“ z wyspy Magdaleny do Neapolu. Miasto było pięknie iluminowane, a z domów powiewały chorągwie. Dzisiaj zwiedza ks. Henryk fortyfikacye i ma odwiedzić grób Garibaldiego.

— Para cesarska ma przybyć 2 września o godz. 9 rano do Trewiru i uda się natychmiast na pole ćwiczeń. Po odbyciu parady wjedzie cesarz na czele kompanii przez Porta nigra do miasta.

— Monachijska „Allg. Ztg.“ w artykule o nowym sekretarzu stanu w skarbie Rzeszy twierdzi, że stanowisko to jest tylko przejściowem i ma służyć hr. Posadowskiemu za pomost do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Ozdrowiu tkniętego przed niedawnym czasem paraliżem ks. Ernesta koburskiego wiadomości brzmią bardzo niepomyślnie. Stan chorego nie budzi najmniejszéj nadziei. W niedzielę odbyła się pod przewodnictwem ks. Edynburskiego narada ministeryalna, aby postanowić, co zrobić w razie śmierci księcia. Uchwalono, że ks. edynburski zrzecze się następstwa tronu na rzecz swego syna, ks. Alfreda, lecz będzie kierował rządami aż do jego pełnoletności. Ks. Alfred urodził się 15 października 1874 roku.

— Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii został wezwany do cesarza do Poczdamu, gdzie pozostał na wieczerzy w zamku.

— Ks. Bismarck wygłosił drugą polityczną mowę w Kissingen, przyjmując śpiewaków z Barmen.

— W Nixdorfie pod Berlinem odbyło się w tych dniach bardzo burzliwe zebranie ludowe, na którem przyszło do zajść między anarchistami a socyalistami. Na zebraniu tem oświadczyli anarchiści, że socyalistyczni przywódzcy traktują „Towarzyszy“ jak niewolników. Policya rozwiązała zebranie wśród hałaśliwych protestów obecnych na zgromadzeniu.

— Urzędowe „Lüb. Anz.“ protestują przeciwko artykułom i depeszom o Lubece, donoszącym o cofaniu się żeglugi wskutek wojny celnéj z Rosyą. W ciągu ostatniego tygodnia przybyło tam 76 okrętów, z tych 31 parowców i 45 żeglowców. Odbiło 61 okrętów, z tych 29 parowców. W sobotę znajdowało się w przystani 61 okrętów, żegluga zatem znajduje się w stanie normalnym.

— Cesarzowa Fryderykowa przybyła w piątek do Wenecyi a ztamtąd udała się prosto do Homburga.

— „Köln. Ztg.“ donosi, że połowa wsi Nieder-Adenau stoi w płomieniach, drugiéj połowie zaś grozi burza i brak wody.

Ziemie słowiańskie.

* Z powodu czterechsetnéj rocznicy założenia pierwszéj drukarni w Czarnogórze, książę Mikołaj wystósował do cara Aleksandra następujący telegram: „Cetynia, 13 lipca. Kraj mój obchodzić będzie uroczyście w dniu jutrzejszym czterechsetny jubileusz założenia pierwszéj drukarni w Czarnogórze. Znaczna liczba przedstawicieli uniwersytetów rosyjskich przybyła do Czarnogóry. Jest to mojem serdecznem życzeniem, zawiadomić o tem pierwszego wielkiego Słowianina i prosić o jego błogosławieństwo na tę prawdziwie słowiańską uroczystość. Z szacunkiem oddany Mikołaj.“

Car odpowiedział na to księciu Czarnogóry: „Petersburg, 14 lipca. Z całego serca przyłączam się do uczuć, jakie budzi w Rosyi ta wybitnie słowiańska uroczystość, którą Czarnogóra ze swym ukochanym księciem dzisiaj obchodzi i proszę waszą książęcą wysokość przyjąć moje życzenia i serdeczne podziękowanie za wyrażone mi uczucia. Aleksander.“

Równocześnie dzienniki rosyjskie ogłaszają adresy, wysłane do Czarnogóry z uniwersytetów petersburskiego i kazańskiego. Oba te pisma wysławiają znaczenie Czarnogóry dla Słowian, szczególnie zaś dla narodu serbskiego i wyrażają życzenie, aby Czarnogóra spełniła aspiracye ludu serbskiego, dążącego do odzyskania zupełnéj niepodległości dla wszystkich swych braci i przywrócenia swéj chwały i swego dziejowego znaczenia.

Francya.

* Jenerał Dodds odpłynął przed kilku dniami z Marsylii na nową ekspedycyą do Dahomeju. Na pokładzie statku „Libaan“ znajduje się kilkuset żołnierzy, pułkownik Remy, kilku oficerów, oraz obfite zapasy żywności. Z początkiem przyszłego miesiąca wyląduje jenerał Dodds w Kotun i bezzwłocznie wyruszy przeciwko królowi Behanzinowi, który obecnie zajął pozycyą około Acesime, na północ od rzeki Zu, najznaczniejszego północnego dopływu Uemy. Armią Behanzina zmniejszyły wprawdzie wojenne straty ostatniej kampanii, kredyt jego u fabrykantów i dostawców broni jest niemal wyczerpany, mimo to jednak kolonialny oddział francuzki przygotowany być musi na długie trudy i liczne niebezpieczeństwa, zwiększone uciążliwym terenem i niszczącym klimatem. W prasie francuzkiej nie brak głosów, domagających się nawiązania ponownych rokowań z królem Bahanzin, a nawet oddania mu za opłatą haraczu, terytorjum na północ od rzeki Zu.

Telegramy.

Londyn, 21 sierpnia. Wedle doniesienia z Pontypridd, policya tamtejsza uderzyła wczoraj na hałasujący tłum świętujących robotników, przyczem wiele osób odniosło rany, pomiędzy niemi kilka ajentów policyjnych. Siedem osób przyaresztowano. We Ferndale splądrował tłum składy piekarskie i tłukł wszędzie szyby. Również i tu wystąpiła policya energicznie.

Biuro Reutera donosi z Bangkoku, że król syamski przyjmował wczoraj na uroczystéj audyencyi posła francuzkiego Le Myre de Vilers. Upełnomocniony minister przypomniał w swéj mowie dawne przyjazne stósunki pomiędzy Syamem a Francyą, oraz wyraził życzenie, aby przejściowe zamącenie jak najprędzéj ustąpiło. Król odczytał w podobnym duchu mowę w języku syamskim. — Książę Swasti z dwoma synami królewskimi wyjechał do Londynu.

Biuro Reutera donosi z Tangeru: Francuzki poddany Jakób Cohen został wczoraj wieczorem zamordowany w Znani pod Tangerem. Mordercy nie znani, ale sądzą powszechnie, że byli nimi Maurowie. Władza francuzka udała się do pomieszkania zamordowanego celem wytoczenia śledztwa.

Rzym, 21 sierpnia. Wedle „Opinione“ stan zdrowotności we Włoszech nie uległ żadnéj zmianie. W Neapolu wydarzyło się 10 przypadków cholery; w prowincyi Aquli, Campobasso i Aleksandryi wydarzyło się kilka sporadycznych wypadków; daléj po jednym wypadku wydarzyło się w Foggii, Perugii i Florencyi.

Wiedeń, 21 sierpnia. W okręgu Nadwornym od 19 do 20 b. m. zachorowało na cholerę 14 osób, umarły 3; w Czerniatynie zachorowały 3 osoby, umarła 1. W Czerniowcach stwierdzono jeden przypadek cholery azyatyckiéj.

Wiedeń, 20 sierpnia. Pod gołem niebem odbyło się zebranie 30,000 do 40,000 robotników, które uchwaliło rezolucyą na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Białogród, 21 sierpnia. Dzisiaj została skupczyna zamkniętą mową tronową, w któréj król dziękuje posłom za ich pracę.

Kopenhaga, 21 sierpnia. Król szwedzko-norwegski zaprosił króla duńskiego i wszystkich gości na dworze duńskim na polowanie, mające się odbyć na wyspie Hven.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek, 22 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: zwyczajnemu profesorowi w fakultecie filozofii przy uniwersytecie Halle-Wittenberg, tajnemu radzcy rejencyjnemu dr. Keil order czerwonego orła drugiéj klasy z liściem dębowym

* *Najprzewiel. ks Arcypasterz* był onegdaj u p. naczelnego prezesa na obiedzie, a wczoraj w towarzystwie swego kapelana, ks. Syryjakowskiego, wyjechał do Fuldy na konferencyą Biskupów pruskich.

* *Komitet Centralny* zapewne się bardzo ulęknie ukazu „Posener Ztg.“, w którym „głupstwem“ nazywa jego przyszłą interwencyą w sprawie „dwóch“ komitetów wyborczych miasta Poznania. Szowinizm „Posenerki“ zaszczyt sprawia dogorywającym znakom niebieskim Syriusza. Z tego wszystkiego jednak wynika, że pp. secesyoniści w braku własnego rozumu, poddali się zupełnie pod komendę niemieckiego organu poznańskich liberałów. „Sprawą ludu“ już nie „Orędownik“ i „Postęp“, lecz „Posener Zeitung“ kieruje, a zaprzańców naszych pcha na coraz większe bezdroża. Kiedyż ci panowie przejrzą i wrócą do równowagi umysłu? Wszystkie pisma ich przestrzegają i napominają, oni jednak brną daléj w swem zaślepieniu. Komuż to ma wyjść na dobre? Przecież dla rozsądnego Polaka życzenia „Posener Ztg.“ mogą być tylko wskazówką, czego nie robić, czego unikać, czego się wystrzegać!!

* **Od p. Dandelskiego** odbieramy następujące pismo:

Poznań, 22 sierpnia.

Szanowną Redakcyą przepraszam, że pozwalam sobie kilka słów załączyć, do których zniewolony niewiarogodnym referatem p. Offierskiego, uważam za konieczne udzielić objaśnienia.

Stosując się do ogłoszonego porządku walnego zebrania, ustawiłem kilku mężów zaufania przed wejściem do sali. Dwóch policyantów, jak sam się na miejscu dowiedziałem, było ustawionych dla obliczania wyborców, których liczba przez władzę była postanowioną na 500.

Z przyczyny, że wielu wyborców robiło trudności przy koniecznem pokazaniu legitymacyi, uznając przytem za swą władzę tylko policyą, pozwoliłem sobie poprosić pana komisarza o udzielenie upoważnienia obok stojącym policyantom do przeglądania kart, zapobiegając tym sposobem wszelkim nadużyciom. Obejście się p. Offierskiego było nietaktowne i bardzo niegrzeczne, dążące więcéj do wywołania ekscesu, któremu tylko energiczne me wystąpienie zapobiegło.

Dalsze uwagi uważam za zbyteczne i sądzę, że pana Offierskiego jako też i p. dr. Szymańskiego odpowiedzią mą zadowolnię.

Z szacunkiem
uniżony
Dandelski.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 21 sierpnia rano 0,64 m., w południe 0,64 m. Dnia 22 sierpnia rano 0,62 m.

* **Pomyślna odpowiedź.** „Dziennik Pozn.“ donosi, że doróżkarz p. Józef Fabiś użalił się do król. rejencyi na rektora szkoły p. Markusa o to, że tenże nazwisko jego syna Franciszka przemienił na „Fabisch“ i zapisał do szkoły jako Niemca. Król. rejencya, zbadawszy rzecz nakazała rektorowi p. Markusowi, aby nazwisku przywrócił właściwą nazwę, a dziecko przesadził do polskiego oddziału.

* **Sto pięćdziesiąt** dzieci szkólnych tutejszych było na prowincyi na świeżém powietrzu w czasie wakacyi. Oprócz tego sto dzieci piło tu przez cały ciąg wakacyi mleko, każde po litrze na dzień. Mleko to rozdzielały w zakładzie św. Józefa Siostry Miłosierdzia. Miały nadto tam dzieci rano i wieczorem rozrywkę. Bawiły się bowiem w rozmaite gry, uczyły się wierszyków i pieśni tak nabożnych jak i światowych. W piątek wieczorem otrzymały ostatnią porcyą mleka, którą spożywszy deklamowały, śpiewały, a wreszcie podziękowały Siostrom Miłosierdzia za ich trudy, oraz komitetowi feryjnemu, a mianowicie jego przewodniczącemu, pp. Fr. Dobrowolskiemu, Fr. Krysiakowi i innym.

* **Przy kąpaniu** utonął w niedzielę na Jeżycach 16-letni robotnik Białoszyński. Kąpał on się w stawie, w którym kąpać się nie wolno.

* **Narada** nad środkami przeciw cholerze odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prezesa rejencyi p. Himly. Postanowiono poprosić telegraficznie ministra, aby zakazał przywozić z Rosyi mleko, używaną bieliznę, stary ubiór i płaty. Studnie prywatne mają być zbadane i w danym razie zamknięte, ale mimo to woda z tych studni codziennie pójdzie pod rewizyą. W czwartek zbierze się komisya sanitarna. Na cały obwód rejencyjny postanowiono, aby zamknąć granicę od wschodu. Przechodzić granicę wolno tylko przez Strzałkowo, Pogorzelicę, Skalmierzyce i Podzamcze. Emigrujący z Rosyi, i inne podejrzane osoby zostaną zatrzymane na granicy. Oraz nadgraniczną powiększy się przez żandarmów. Wnico urzędnicy celni będą żandarmom dopomagali w téj kontroli ludzi. Szkuciarze i flisacy z Królestwa płynący, ulegną rewizyi w Pogorzelicy, w Śremie i w Poznaniu. Stacye kontrolowe na dworcach będą w Podzamczu, w Ostrowie, w Wrześni, w Poznaniu, w Lesznie i w Zbąszyniu.

„Reichsanzeiger“ podaje przez ministrów wydane środki ostrożności przeciw cholerze. Zeszłoroczne przepisy zostały uzupełnione na podstawie zeszłorocznych doświadczeń. Same władze miejscowe nie będą mogły ograniczać i utrudniać komunikacyi. Szczególną uwagę mają władze zwrócić na rzeki, któremi szerzy się zarazek choleryczny. Wydano także rozporządzenia dotyczące towarów przysyłanych z miejsc cholerą dotkniętych.

Profesor Durbax w Hamburgu, ogłasza, że w wodzie z Elby odkrył bakterye podobne do cholerycznych, których to bakteryi przedtem w Elbie nie było.

Jeżyce. Pewna kobieta najadła się tu onegdaj ogórków, poczem napiła się wody. Od tego dostała silnego rozwolnienia. Zajęli się nią niezwłocznie lekarze, którzy zapewniają, że ta choroba nie jest niebezpieczną.

Z Kołomyi (w Galicyi) donoszą, że zachorowało tam kilka osób na cholerę.

Pozamykano tu łazienki i studnie prywatne.— Żołnierzom zakazano spożywać owoc surowy. Fabryki na Jeżycach podają ludziom swoim kawę za napój, aby wody nie pili.

W Galicyi cholera nie ustaje.

* **Od 12 sierpnia** r. b. płacą 220 m. za 100 rubli, a od 20 b. m. 164 m. za sto austryackich guldenów.

* **W Bydgoszczy** umarł onegdaj w 79 roku życia były profesor Fechner, rodem z Kargowy.

* **Oborniki.** Aptekę tutejszą nabył na własność od p. Hammera rodak nasz p. Edward Speichert z Leszna za cenę 118,500 m.

* **Od dozoru** kościoła katolickiego w Rawiczu odbieramy następujące pismo:

Prośba.

Katolicy parafii rawickiéj, 3500 dusz przeszło liczącéj, nie mają kościoła! w gościnę tylko przyjęci są do kościoła zakładu karnego, który służy i protestanckim i katolickim więźniom. W niedzielę i święta od 10 godziny dopiero otwarty jest ten kościół dla katolickich parafian. Długoby było niedogodności ztąd wypływające opisywać. — Parafia nasza utworzona została jako samodzielna przed 27 laty i od tego też czasu poczęła zbierać fundusz na budowę kościoła i budynków plebańskich. Atoli biedna mimo ofiarności, dopiero zdołała wystawić mieszkanie dla proboszcza i zebrać niejaki fundusz na budowę kościoła. Plac budowlany piękny w środku miasta już zakupiony teraz potrzebaby nakoniec przystąpić do budowy kościoła. Królewska regencya przyrzekła dopiero wtenczas udzielić nam zapomogi i pozwolenia do budowy kościoła, jeżeli wykażemy 40,000 marek kapitału. — Zanimby ten fundusz w naszéj biednéj zebrał się parafii, drugie 27 lat by upłynąć musiało. — Nadzieja więc nasza w miłosierdziu braci naszych z innych parafii. Do tego też miłosierdzia z ufnością się odwołujemy, prosząc Was, Bracia tą samą wiarą złączeni, „przyjdźcie nam w pomoc!“ — Ten, który przyobiecał nieomylnem swem słowem i kubek wody w imię Jego podany stokrotnie wynagrodzić, nie poskąpi Wam za to, miłosierne dusze, nagrody — bo nie napróżno słowem swem niezawodnem zobowiązał się: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ A czy może być większe miłosierdzie, jak przyjść w pomoc w duchowéj nędzy braci swojéj? Toć nasz złotousty Skarga powiada: „Chwalebna rzecz jest, kościoły Panu Bogu chrześciańskiemu budować i w nich fundować służbę Bożą, lepiéj, — mówi doktor kościoła św. Chryzostom, niźli szpitale dla ciał i zdrowia ubogich, bo w kościołach szpital jest dusz ludzkich: w nich się znać Pana Boga nauczają, w nich leczą sakramenty św. dusze swoje, w nich zbawienia wiecznego dostają.“ Zmiłujcie się więc nad nami, Wy nasi w jedności wiary Przyjaciele.

Każdy datek, choćby najmniejszy, z wdzięcznością przyjętym będzie, a prosimy przysyłać go na ręce naszego rendanta p. Mroczkowskiego, kupca w Rawiczu.

Rawicz, w sierpniu 1893.

Dozór kościoła w Rawiczu.

Na budowę kościoła w Rawiczu w dalszym ciągu nadesłali Szanowni ofiarodawcy: Ks. proboszcz Kinowski z Oporowa 10 m., ks. prob. Meisner z Rawicza 40 m., dr. Jaworowicz z Zbąszynia 6,50 m., Müller z Rawicza 10 m., N. N. 10 m., ks. prob. Gumprecht z Kursdorf 20 m., N. N. 3 m, Bänitz z Rawicza 10 m., ks. prob. Chrustowicz z Miejskiéj Górki 10 m., Ludwig z Rawicza 80 fen., ks. prob. Günther z Kolau 10 m., N. N. 3 m., Telesfor Funke 3 m., Wiktor Funke z M. Górki 1,50 m., N. N. 3 m., ks. wik. Pade z Poznania 10 m., ks. prob. Kolasiński 10 m., J. Anders z Strelitz 1,50 m., ksiądz wikar. Pade 10 m., służąca N. N. 51 m., za pośrednictwem ks. prob. Snowackiego z Rawicza N. N. 30,20 m., Michalke z Katowic 25 m., Moritz z Wrocławia 5 m., N. N. 5 m., za pośred. ks. prob. Snowackiego z Rawicza N. N. 482,84 m., za pośred. ks. prob. Snowackiego N. N. 106 m., N. N. 1 m., Bojdziński z Rawicza 6 m., z pewnego procesu ugoda przed sędzią polubowym 58 m., N. N. 2,50 m., za pośrednictwem ks. prob. Snowackiego zebrane na kolędzie 117,55 m., zebrane na imieninach p. Telesfora Funkiego w Miejskiéj Górce 13 m., Curia capitul. w Ołomuńcu 32 m., ks. prob. Chmieliński z Sarnowy 5 m., zebrane na kongregacyi dekanalnéj za pośrednictwem Wgo ks. dziekana Wiesnera ze Święciechowéj i ks. dziekan Wiesner 46 m., ks. prob. Tasch z Leszna 10 m., ks. prob. Jaensch z Małego Krzycka 10 m., ks. prob. Regulski, Stare Długi 10 m., ks. prob. Fischbach z Niem. Wilkowa 9 m., ks. prob. Rybicki z Dłużyny 3 m., ks. prob. Szartowicz z Włoszakowic 3 m., ks. prob. Friske z Gołanic 3 m., ks. prob. Prandtke z Charzewa 3 m., ks. wikaryusz Ciżmowski z Leszna 3 m.

Szanownym ofiarodawcom najszczersze podziękowanie za nadesłane ofiary.

Dozór Kościoła w Rawiczu.
Z polecenia
J. Mroczkowski, rendant.

* **Minister oświecenia** rozporządził, że zakłady przysposabiające na nauczycielki, podpadają pod te same rozporządzenia, co inne szkoły prywatne. Potrzebują one przeto zezwolenia rządu i to także wtenczas, jeżeli zostały urządzone w formie klas wyższych przy już istniejącym zakładzie żeńskim. Zezwolenia tylko w takim razie udzielić należy, jeżeli w planie będący zakład ma otrzymać kurs trzyletni i jeżeli szkoła uczy tego wszystkiego, co szkoły państwowe.

* **Teatr polski w Starogardzie** Dziś we wtorek obraz historyczny: „Kościuszko pod Racławicami.“

Jutro w środę 23 b. m. dramat historyczny: „Kiliński.“

* **Dzikie króliki** może każdy na swoim gruncie łowić, nie potrzebując do tego, jak to dawniéj było, pozwolenia od landrata. Ale nie wolno na pętlice ich łowić. Ktoby, nie mając pozwolenia do polowania, chciał fuzyą tępić takie króliki, ten musi mieć do tego pozwolenie z landratury. Króliki zastrzelone albo ułowione należą do właściciela gruntu, a ten nie potrzebuje opłacać za nie strzałowego dzierżawcy polowania.

* **W Magdeburgu** umarł tajny radzca rejencyjny dr. Albert Schultz, który około roku 1840 „w interesie służby“ przeniesiony do Bydgoszczy, zajął się gorliwie językiem polskim i literaturą naszą i publikował w r. 1842 dzieło p. t. „Gross-Polens Nationalsagen, Märchen und Legenden“ W roku 1843 przeniesiono go znowu do Magdeburga, ale i tam zajmował się literaturą polską i wydał dzieło pod tyt. „Die polnische Königssago.“ Zmarły znany był w literaturze pod pseudonimem „San Marie,“

* **Dzieje podatków** ogłosiła obecnie „Gazeta Frankfurcka“ z okazyi zjazdu ministrów skarbu państw niemieckich. Okazuje się z nich, że jeszcze przed 240 laty oddawano w Niemczech podatki „całkiém dobrowolnie i z chęcią,“ co tém jest dziwniejszém, że już w 50 lat późniéj za Fryderyka I pruskiego nawet części ubrania obłożono podatkiem. Gdy już głowy podatkiem pogłównym dostatecznie ostrzyżono przyszła kolej na peruki, a następnie na pończochy i trzewiki. Musiał to być pocieszny widok, gdy taki inspektor od peruk na ulicy wzywał jednego lub drugiego uczciwego obywatela, aby zdjął perukę celem przekonania się, czy jest ostęplowaną — albo gdy kontrolerzy poważnym matronom ściągali pończochy i trzewiki. Trudno zrozumieć rozporządzenie, mocą którego starsze panny, w dodatku do nieszczęścia, że na wartości ich mężczyźni się nie poznali, musiały płacić skarbowi po 24 dobrych groszy. Ale w owych czasach nawet wieprze musiały się skarbowi opłacać. Właściciele ich obowiązani byli wydzierać im szczeć każdego roku około św. Jana i oddawać ją królewskiéj komisyi, handel szczeciną stanowił bowiem monopol króla.

* **Dentystyka w Afryce.** Wychodzące w Brukseli no „Mouvement géographique“ podaje ciekawe szczeg, tyczące się sposobów pielęgnowania zębów przez szkańców Konga. W Ebanza wstydem jest dla kobiet iadać zęby białe, „dobre to — powiadają — dla Eujczyka i psa“, ale czarnym przystoją zęby ciemne. kiel też murzynki farbują je na czerwono lub nielicsko, obc ektóre dziurawią je i wprawiają w nie różnobarwne kap ciorki. Kobiety plemienia Bangolasów pilują przednie cz by, tak, iż sterczą w szczękach w oddaleniu co najgot iéj czterech milimetrów jeden od drugiego. Mężczyskr i zwyczaju tego nie uprawiają, znani to są luz pżercy, a zęby z natury posiadają zaostrzone, ch by dzikie zwierzęta. U Bacongów szanujący się obyko atel wybija sobie dwa przednie zęby w dolnéj szczęce. sp abalasowie wyrywają wszystkie zęby, z wyjątkiem czteski ch górnych i przedziurawiają wargi, przewlekając przez m e kawałki szkła lub rybie kości kręgowe.

* **Co to jest humbug?** W polskim języku nie powiadamy słowa, którem możnaby dokładnie przetłómaczyć sł merykański wyraz humbug: Zamiast wdawać się w bliższe określenie tego słowa, postaramy się jako przykład c umbugu przytoczyć wypadek, który niedawno wydarzył się w parku wystawowym w Chicago. Naoczny świadek opowiada o nim co następuje: Znajdowałem się w pobliżu jeziora, gdy jakiś młody człowiek przebiegł szybko obok mnie i stanął na brzegu, wzniósł oczy do nieba, załamał ręce, wyjąkał kilka niezrozumiałych słów niby w rozpaczy i rzucił się w wodę, zanim ktokolwiek z tłumów cisnących się w tę stronę był w stanie zapobiedz samobójstwu. Jeszcze świadkowie tej sceny stali jak skamieniali z przerażenia, gdy drugi młody człowiek zaczął sobie torować pomiędzy nimi drogę i wypytywał trwożliwie, czy nie widziano jego brata. Nagle spojrzał na powierzchnię jeziora i wydał rozdzierający okrzyk: To on! muszę go uratować, lub zginę z nim razem! W jednej chwili przeskoczył baryerę i rzucił się w jezioro. Silnemi ramiony prul fale, szybko znalazł się przy bracie, chwycił za włosy i przy okrzykach tłumów płynął do brzegu. Wybawca był z sił wyczerpany, wybawiony bezprzytomny. Obu dowieziono niezwłocznie do najbliższego biura policyjnego, gdzie tuzin rąk spieszyło podać napoje wzmacniające, dzięki którym bohaterowie tego zdarzenia zaczęli do sił powracać powoli. Podczas gdy uratowany milcząc patrzył ponuro przed siebie, jego wybawiciel więcéj do siebie niż do otaczających zaczął mówić o strasznéj nędzy, jakiéj doświadczył z bratem w Chicago, przybywszy tu za radą niesumiennego agenta. „Mój brat z rozpaczy chciał sobie życie odebrać — zawołał i nagle zamilkł, jak gdyby się przestraszył, i oglądając się w około siebie, rzekł: „Przebaczcie, panowie, zapomniałem, że nie jestem sam. Nie chcę was nudzić opowiadaniami o méj nędzy.“ — „Mów pan, mów pan!“ — ozwały się głosy w odpowiedzi. W tem jakiś pan wysunął się naprzód i poprosiwszy o przebaczenie, położył skromnie dolara na stole. Przykład ten znalazł prędko licznych naśladowców. Niektórzy dawali po dwa i pięć i wkrótce zebrała się spora sumka dla szlachetnego młodzieńca, który z narażeniem własnego życia uratował brata. — „Ci panowie zrobili dziś wcale dobry interes“ — odezwał się jeden z przytomnych téj scenie, gdy obaj bracia oddalili się pośród objawów gorącego współczucia. „Pan znasz obu tych ludzi?“ — zapytał ktoś z tłumu. — „Naturalnie; są to dwaj najzręczniejsi pływacy w Milwaukee, którzy sztukę, jakiéj pan byłeś świadkiem, powtarzają najmniej dwa lub trzy razy tygodniowo w różnych okolicach i kolejno zmieniają się na role wybawiciela i tonącego. Ow pan, który pierwszy położył dolara na stole, należy do spółki i otrzymuje część zysków“. — „Ale czemuż pan nie wystąpisz publicznie i nie odkryjesz oszustwa?“ — „Na cóż psuć ludziom dobry interes; dopóki znajdują łatwowiernych i hojnych widzów, jest to wcale dobry humbug“ — odparł Amerykanin.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 23 sierpnia św. Zacheusza B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 58 Zachód o godzinie 7 minut 6

Z nad Wełny, 20 sierpnia. (Wstrętna broń „Pr. Lehrer Ztg.“) Dziś dostała mi się do ręki nauczycielska gazeta niemiecka, wychodząca w Szpandawie p. t.: „Preussische Lehrer Zeitung“. Jestto jedna z najbezwzględniejszych gazet, bijących w katolicyzm i polonizm, a mimo to stosunkowo niestety dość rozpowszechniona między naszymi kolegami.

Na dowód, jakiemi niedorzecznościami to pismo swoich czytelników karmi, przytoczę w streszczeniu korespondencyą z Poznania, umieszczoną w num. 198, a mówiącą o tem, jakieto stanowisko lud polski przy dzisiejszym prądzie wobec niemieckich nauczycieli zajmuje?

Z tego szumnego tytułu wnosićby można, że będzie to jaki artykulik pedagogiczny, a tu same ckliwe rzeczy, bo autor opowiada, jakto lud lży nauczyciela Niemca, idącego przez wieś, jakto już małe dzieciaczki polskie poszturchują dzieci niemieckie. Taką bronią walcząc, myśli korespondent dyskredytować nasze stósunki szkólne, dobierając najordynarniejszych wyzwisk, któremi rzekomo lud nauczyciela Niemca częstuje.

Każdy obeznany z naszemi stosunkami, wie, że lud nasz ma wielki szacunek dla nauczyciela, a jeżeli zajdzie między nim a nauczycielem naprężony stósunek, to nie wina w tem członków gminy. Ten pedagog, którego podług téj korespondencyi miały te obelgi spotkać, to będzie pewno jednym z tych, którzyto, przyszedłszy ze świata cywilizować lud nasz, nie znają jego języka, jego obyczajów i zwyczajów, a chcieliby kijem w szkole, a po za szkołą poparciem inspektora, komisarza i wyższych władz dokazywać i tak gminie i dzieciom swoją wyższość, swoją władzę i siłę dać uczuć.

Jest tu więc niewątpliwie ten nauczyciel pobudką, tego naprężonego stósnnku, wywołującego takie wybryki, których nie chwalę, ale których nie wywoływać radzę tym przybyszom z stron dalekich.

Najlepiéj byłoby, aby władze szkólne zaniechały w szkole eksperymentów germanizacyjnych przy pomocy nauczycieli nie znających wcale języka naszego i nas, a traktujących nasz lud i nasze dzieci jako materyał mający służyć celom politycznym.

W każdym razie nie powinna „Pr. Lehrer Ztg.“ publikować takich bredni, bo to bardzo wstrętna broń, mająca szczuć na nas, a zwracająca się przeciw tym, którzy jéj używają, wywołując takie niemiłe zajścia, objawiające się zwłaszcza tam, gdzie nauczyciel Niemiec oby dzieciom i ludowi językiem i wyznaniem, nie ma w dodatku tego, każdemu człowiekowi potrzebnego taktu i ułożenia towarzyskiego, tych niezbędnych warunków, znamionujących człowieka, któryby pragnął mieć mir i poważanie w gminie i w szkole.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hartmann z żoną z Mur. Gośliny, pani Różycka z córkami z Prus Zachodnich, Szółdrski z Żegrowa, Orłowski z Petersburga, pani dr. Paradis i Golan z Mur. Gośliny, Jonas z Sremu, Neumann z Wrocławia, pani Leiser z siostrą z Kcyni, Komornicki z Król. Polskiego, Kanell z Grodna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ordynat Taczanowski z Taczanowa, dr. Swiderski z Torunia, Kłosowski z Klausthalu, pani Kłosowska z córką z Gniezna, Działowski z Iwna, Kaczorowski z żoną z Wrześni, Drożyński z siostrą z Wiednia, pani Węsierska z córką z Sierosławia, Ziołecki z Nidomia, Rucz z Królestwa Polskiego, Horschin z Tschernau.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Woźniakowski z Wolsztyna, Błaszak z Miłosławia, Eyck z Freystadtu, Thamm z Jeleniogóry.

Stan powietrza.

Dnia 21 sierpnia 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	735	Płd.Płd Z.	9	zachm.	14
Aberdeen	742	Płd.Płd.W.	6	zachm.	15
Chrystiansund	751	Z.Płd.Z.	1	pochmurno	15
Kopenhaga	760	Płd.Z.	2	pochmurno	20
Sztokholm	760	Płd.Z.	3	bez chmur	18
Haparanda	758	PłdZ.	2	mgła	14
Petersburg	758	Płn.	1	pół zachm.	15
Moskwa	758	Z.	2	bez chmur	15
Kork. Quenst.	748	Z.Płd.Z.	5	pogodnie	16
Cherbourg	756	Płd.Płd Z.	7	deszcz	19
Helder	757	Płd.	3	pół zachm.	19
Sylt	760	Płd.Z.	2	pół zachm.	21
Hamburg[1])	760	Płd.W.	1	pogodnie	21
Swinoujście[2])	760	Z.Płd.Z.	1	pogodnie	21
Nowyport	761	Płd.W.	1	pogodnie	22
Kłajpejda	761	Z.Płn.Z.	1	pogodnie	19
Paryż	760	Płd.Płd.Z.	2	pochmurno	18
Monaster[3]).	760	Płd.W.	3	pogodnie	20
Karlsruhe	762	Płn.W.	1	pochmurno	22
Wiesbaden	762	Płd.W.	2	pogodnie	21
Monachium	765	Z.	4	pogodnie	20
Kamienica[4])	762	Płd.	1	pół. zachm.	21
Berlin[5]).	761	spokojnie.		pogodnie	22
Wiedeń[6])	764	W.	1	bez chmur	18
Wrocław	763	Płd.	1	pół zachm.	22
Ile d'Aix	760	Płd.Z.	3	pochmurno	21
Nica	764	spokojnie.		bez chmur	27
Tryest	762	spokojnie.		bez chmur	28

[1]) Wieczorem błyskawica. [2]) Wieczorem, nocą burza w dali, parno. [3]) Wieczorem burza. [4]) Wieczorem, rano silna błyskawica. [5]) Wieczorem błyskawica. [6]) Po południu burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
21. Po połud. 2	754,7	PłdZ. umiark.	dosyć pog.[1])	+29,1
21. Wiecz. 9	754,3	PłdZ. lekki	dosyć pogod.	+23,2
22. Rano 7	754,3	PłdZ. słaby.	zachm.	+20,0

[1]) O godz. 3 słaby deszcz; wieczorem burza z słabym deszczem.

Wysokość opadów w mm. d. 22 sierpnia o godz. 7 rano: 0,3.

Dnia 21 sierpnia maximum ciepła +29,3° Cel.

„ 21 „ minimum „ +17,1° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 22 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: gorąco.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 51 70 m., 70-ta 32,10 m., sierpień 50-ta 51,70, 70-ta 32,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,80 m., 70-ta 32,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 21 sierpnia 1893.

Pszenica 142—146 mk. najlepsza ponad notowanie.

Zyto według jakości 120—126 mrk.

Jęczmień według jakości 124—130 mrk., dla browarów 131—134.

Owies 158—163 m.

Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m.

Okowita 33,50 m.

Magdeburg, 21 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 13,00. Usposobienie: cicho. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 15,00— płac., 15,15— żąd., wrzesień 15,00— płac., 15,05— żąd., październik 14,05— płac., 14,05— żąd., listopad-grudzień 13,90— płc., 13,90— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — — ctr.

Hamburg, 21 sierpnia. — Okowita słabo, za sierpień-wrzesień 22⅜ żąd., wrzesień-październik 22⅜ żąd., październik-listopad 22⅜ żąd., listopad-grudzień 22⅜ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 76—, za grudzień 73¾, za marzec 72¾, za maj 71¾. Usposobienie: słabo. Obrót — — miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	21		19	21
Pszenica słabiej.			Niem. 3% poż. pań.	85 30	85 —
na wrzes.-paźdz.	154 —	153 50	Consol. 4% . .	106 60	106 70
na paźdz.-listop.	155 25	154 50	Consol. 3½% .	100 10	100 —
Żyto niżej.			Pozn. 4% l. zast.	102 60	102 60
na wrzes.-paźdz.	138 50	136 75	Pozn. 3½% l. zas.	96 60	96 50
na paźdz.-listop	139 —	137 50	Pozn. listy rent.	102 —	102 90
Oléj rzep. spok.			Poznań. oblig. .	95 70	95 90
na sierpień . .	48 70	48 70	Austr. banknoty	162 40	161 70
na wrzes.-paźdz.	48 70	48 70	Austr. renta srbr.	91 50	91 —
Okowita słabo.			Ros. banknoty .	212 50	211 —
eksportowa . .	33 60	33 50	Ros. listy zastaw.	101 —	100 80
na sierpień . .	32 20	32 —	Pols. 5% lis. zas.	66 —	65 10
na sierp.-wrzesień	32 20	32 —	Pols. likw. lis. zas.	68 50	— —
na wrzes.-paźdz.	32 40	32 —	Węg. 4% renta zł.	93 80	93 —
na paźdz.-listop.	32 80	32 30	Węg. 4% „ kor.	89 75	88 80
na listop.-grudz.	32 90	32 50	Austr. kred. akcye.	198 50	195 70
spożywcza . . .	— —	— —	Lombardy . . .	41 50	40 50
Owies			Disconto com. .	171 10	168 90
na sierpień. .	165 25	166 —			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .	200	50	słabo.		
okowity kw. ekp.	0,000	100.00			
„ „ spoż.	0,000	0,000			

Szczecin, 21 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	21		19	21
Pszenica spok.			**Okowita** bez int.		
na sierpień . .	150 —	150 —			
na wrzes.-paźdz.	151 —	151 —	w miejscu eksport.	32 70	32 70
Żyto słabo.			na sierp.-wrzes.	31 70	31 70
na sierpień . .	133 —	132 —	na wrzes.-paźdz.	31 70	31 70
na wrzes.-paźdz.	134 —	135 —			
Oléj rzep. niezm.			**Petroleum**		
na sierpień . .	48 —	48 25	w miejscu . . .	8 70	8 90
na wrzes.-paźdz.	48 50	48 75			

Wróciłem (325)

DR. KOEHLER,

lekarz-specyalista dla chorób gardła, nosa i uszu.

Formularze

do wyboru członków Dozoru kościoła i Reprezentacyi parafialnéj

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy **w parcelacyi**, w urządzaniu **włości rentowych**, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (139)

Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;

b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;

c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

Fabryka machin, wyrobów blaszanych i lejarnia żelaza

EDWARD AHLBORN.

Fabryka **w Hildesheim** Prow. Hanowerska.

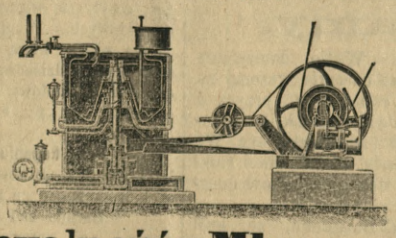

Filia **w Królewcu** Klapperwiese 15, I.

Specyalność: Mleczarnie.

Całkowite mleczarnie jako i pojedyńcze sprzęty w znanem znakomitem wykonaniu pod najobszerniejszą gwarancyą.

Reprezentant na W. Ks. Poznańskie i Dolny Szląsk

Inżynier EMIL MATHIS w Poznaniu,

Ulica Wiktoryi nr. 15, I.

Szanownéj Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom i uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

blachnierz

zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (1495)

Jan Sierodzki blachnierz.

Krotoszyn.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1303)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyściełane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Studya agronomiczne

przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu.

Półrocze zimowe rozpocznie się dnia 15 października.

Bliższych szczegółów o studyach, o sposobie zgłaszania się jako i o wszelkich innych odnośnych stósunkach udziela chętnie na piśmienne lub ustne zapytania (279)

Dyrektor intytutu agronomicznego przy król. uniwersytecie

Prof. Dr. Holdefleiss.

Wrocław, Matthiasplatz 5.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najtęższe rekomendacje.

Gorzelany samotny, dobrze polecony, poszukuje miejsca zaraz lub późniéj. Łaskawe oferty upr. się nadesł. pod lit. **A. R. 330.** do **Eksp. kur. Pozn.**

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwonicz.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie

poleca (117)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Gospodyni

znająca się na gospodawstwie domowem i podwórzowem, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować poszukuje od św. Michała miejsca na probostwo lub do samodzielnego zarządu. Łask. oferty przyjmie p. **Jan Szczepański**, piekarz w **Poznaniu, Piekary 26.**

Subjekta i ucznia

przyjmie

Cukiernia E. Adamskiego,

(321) Wrocławska ul. 14.

(321) **Ogród Zoologiczny.**

W środę dnia 23-go sierpnia rb.

Wielki Koncert wojskowy.

Początek o godz. 5½.

Jazda na kucach.

Wieczorem iluminacyjne oświetlenie ogrodu.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.